

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wirkowice, Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, mąż, Eugeniusz Szewczyk, więziene na Zamku Lubelskim, partyzanci

Mój mąż siedział na Zamku Lubelskim

Mój mąż siedział na Zamku jako kawaler, zabrali go, wrócił. W [19]43 roku zabrany był, w grudniu. Tutaj tacy wygnańcy byli, taki Panek miał dwóch synów, jeden syn był w SS, a drugi był partyzantem, ale to potem zrobili się koledzy, mój mąż z tymi wygnańcami, z tym Mietkiem, z tym co był tutaj, a ten Niemiec, tak jak kiedyś było w takim filmie, zaraz po wojnie dawali ten film, że Niemiec amunicję, broń do partyzantów [przekazywał], tak samo i ten Kazik – przywiózł mu takiego visa pięknego z amunicją. Jego zabrali stąd, on był w Lublinie, a później z Lublina wzięli go na Prusy Wschodnie, tego esesmana, ale on nie wiedział chyba, na Prusach Wschodnich to byli Niemcy przecież, Prusy Wschodnie niemieckie były, a on to samo chciał robić, co i tu w Wirkowicach, tam dawać broń [partyzantom]. Tam go przyskarżyli od razu, że taki jest zdrajca, i dostał sąd polowy, zastrzelili go z miejsca, tego Kazika.

On się dowiedział, że mój mąż jest na Zamku, on z Prus Wschodnich przyjechał do Lublina i wydobył go z Zamku. I jego zwolnili, że to nie był partyzant, że to mylne [oskarżenie]. Wzywali go, Szewczyk Eugeniusz przyjsć tu i tu. To on się żegnał z kolegami, że na śmierć idzie, a ten dowódca, to dowódca lubelski był na Zamku, zabili go [potem], mówi: „Gienek, o ósmej godzinie nigdy nie wołają na śmierć, tylko przyjeżdżali w nocy”. Wywołali tego, tego, tego, tego, zabrali i w samochód, i już po nim, powieźli. Ile zginęło, kobitę wzięli, dziecko miała przy piersi, i zabili. No i mówi: „Ty wyjdiesz do domu”. No i tak było, przyszli i mówią, że mylnie jest zabrany. No i go zwolnili, wrócił Gienek. Taki był zбитy, że z tego odbicia takie wrzody mu wywalało, takie rany i tak ciekło. Po plecach, wszędzie, po krzyżu, kolbami tak [bili w] krzyż, to będzie miał zdrowy. Umarł, bidny, sześćdziesiąt dziewięć lat miał, jak umarł, bo to wszystko wyłazi na starsze lata.

Data i miejsce nagrania	2019-09-03, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"